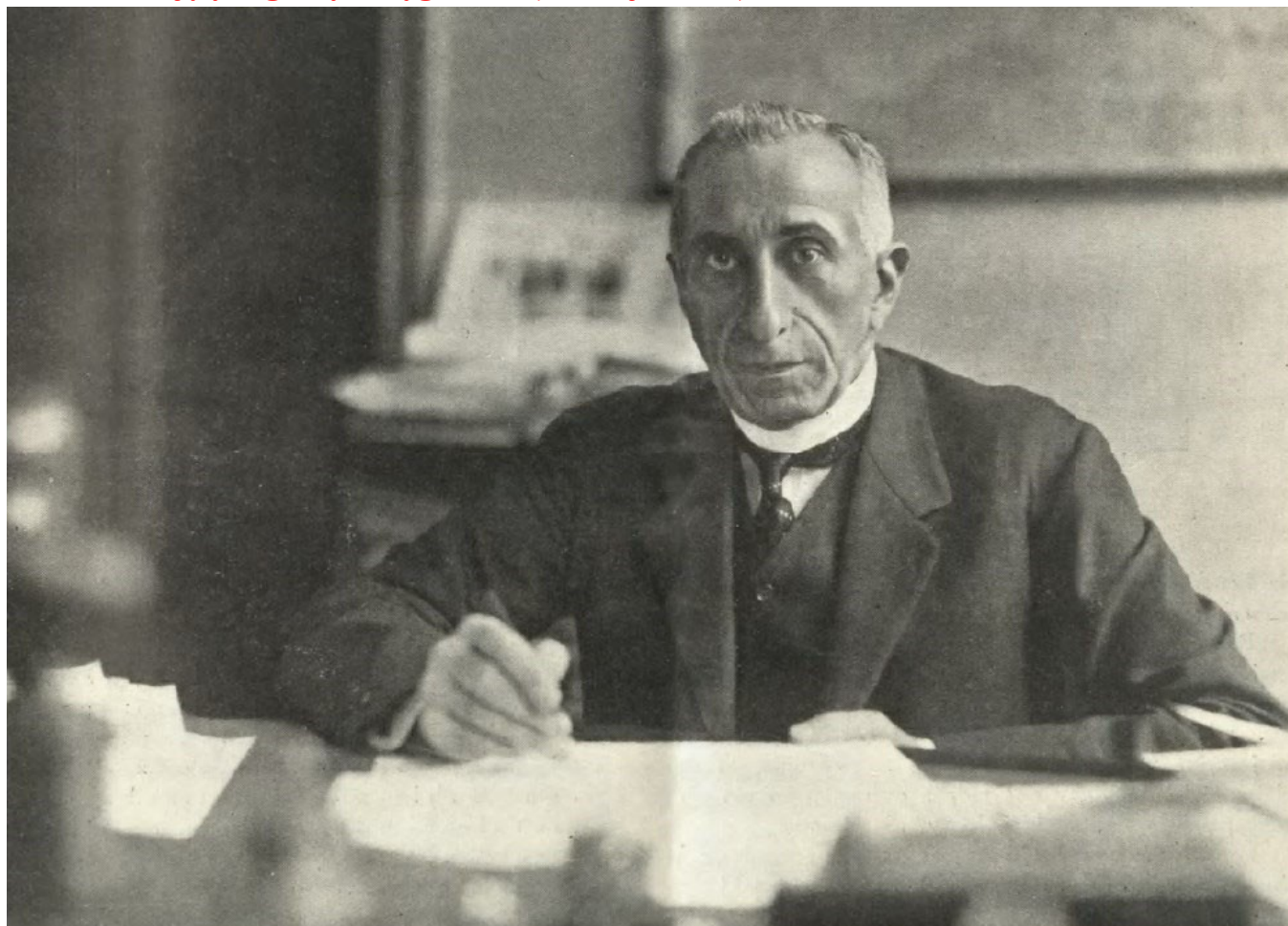


# Myśli i koncepcje hippologiczne Fryderyka Jurjewicza

## Fryderyk Jurjewicz

**\*Zachowano język zgodny z oryginałem (redakcja PCBJ)**



Fryderyk Jurjewicz podczas pracy.

Chwila pojawienia się konia w dziejach ludzkości i sposoby jakimi został ujarzmiony, gubią się w pomroce czasów przedhistorycznych.

Wobec zupełnego braku miarodajnych danych z tych czasów, któreby wskazywały i objaśniały początek konia, musimy w tej mierze opierać wszelkie wnioski na wynikach badań geologicznych.

Kopalniane szczątki konia są rozrzucone prawie po całej powierzchni ziemi. W Europie znajdujemy je najobficiej na wybrzeżach morza północnego, zwłaszcza na wybrzeżach angielskich; we Francji— w okolicach rzek: Loire'y, Garonne'y i Rodanu; — w środkowej Europie: w dolinie Renu, w Alpach Szwajcarskich, na Węgrzech i we Włoszech w dolinach rzek: Po, Arno, i Tybru.

W Azji natrafiamy na ślady konia najczęściej w Małej Azji, Arabji i Indjach; — w Afryce przeważnie w Egipcie.

Paleontologiczne odkrycia w północnej Ameryce rzucają światło na przebieg powstania konia, jakkolwiek wszelkie gatunki equidów wymarły w następstwie w tych krajach zupełnie.

Zwierzęta ssące zdobywają poważniejsze stanowisko wśród fauny dopiero w okresie trzeciorzędowym,

jakkolwiek pojedyncze ich ślady znajdują się już w epoce kredowej. Ślady zwierząt spokrewnionych z rodziną equidów spotykamy dopiero w pokładach Eocoenu. Szkielet tych zwierząt nieco podobny do szkieletu konia, różni się m. inn. uzębieniem i nadewszystko kończynami, które posiadają początkowo po cztery palce z piątym zwisającym, potem zaś po trzy palce normalnie rozwinięte.

Pod koniec okresu Miocoenu pojawiły się zwierzęta zwane Hipparionami. Szkielet tych zwierząt zbliżony jest raczej do szkieletu osła, każda noga posiada jeszcze trzy zupełnie wykształcone palce, jednak tylko środkowy zakończony jest kopytem, podczas gdy boczne są krótkie, w stanie zanikania.

Już w końcu Pliocoenu i w okresie Diluvium znajdujemy ślady konia kopalnego (rodzaj Equus).

Koń kopalny należy do nieistniejącego dziś gatunku zwierząt, natomiast koń współczesny dobie pojawienia się człowieka, niczem się prawie nie różni od obecnego.

Początkowo koń był uważany przez człowieka wyłącznie za zwierzynę, a liczne pokłady rozszczepionych kości końskich wskazują, że szpik stanowił pożywienie.

W okresach: palowym, kamiennym i bronzowym, spotykamy stale ślady koni, z których jednak możemy stanowczo wnosić, że w tym czasie koń nie był jeszcze zwierzęciem domowym.

Wyniki badań geologicznych nie dają żadnych miarodajnych wskazówek, któreby dały możliwość ustalenia jaka część świata, a tembardziej jaki kraj jest rzeczywiście kolebką konia. Nie ulega też wątpliwości, że koń nie pochodzi od jakiegokolwiek istniejącego jeszcze obecnie gatunku zwierzęcia, żyjącego w stanie dzikości. Dzikie konie obecnie wcale już nie istnieją, a Tarpany, konie Sudańskie i nawet konie Przewalskiego są to raczej konie dziczące, podobnie jak amerykańskie mustangi.

Kiedy jednak i jaką drogą przeszedł koń na wyłączną służbę człowieka, kiedy stał się jego nieodłącznym towarzyszem i przyjacielem, pozostaje jeszcze okryte mrokiem zupełnej tajemnicy.

Cuvier nazywa ujarzmienie konia „największą zdobyczą człowieka”, nic przeto dziwnego, że podania i legendy prawie wszystkich ludów przypisują udział konia w życiu człowieka boskiej interwencji. W każdym zaś razie musimy uznać, że wymogi bytowania i czas wytworzyły między człowiekiem i koniem stosunek wzajemnej potrzeby i zależności, które czynią ich nierozłącznymi.

Takie stałe współzycie i zależność sprawiły, że koń utracił zupełnie instynkt, a z nim i zdolność do samoistnej egzystencji i wymaga dziś troskliwej i stałej opieki człowieka.

Przerzucony w stan wolności, współczesny koń ulega szybkiej degeneracji i staje się nie tylko coraz to mniej zdolnym do pracy, ale też nie potrafi zdobywać pokarmu, słabo się mnoży i szybko wymiera. Nawet w hodowli domowej, gdy tylko warunki życia konia zbliżają się do stanu prymitywnego, koń degeneruje bardzo prędko.

Charakterystycznym i ujemnym następstwem zwyrodnienia konia jest karlenie (nanismus), to też od wieków przewodnią dążnością kulturalnej hodowli była zażarta walka z karłowatością, wystarczy bowiem paru pokoleń, by koń bytujący w złych warunkach fizjologicznych zdegenerował i skarłał.

Nigdy, nawet w czasach obecnych, ludzkość nie posiadała dostatecznej ilości koni roślących, które stanowią znikomą stosunkowo procent ogólną masę koni.

I tu należy zwrócić uwagę na okoliczność, że właśnie w krajach, gdzie wychów koni najbardziej zbliżony jest do natury, przeważa ilość koni drobnych i karłowatych.

Konie urodzone i wychowane w pół dzikim stanie, czy to w prerjach południowej Ameryki, czy na

stepach azjatyckich lub południowej Rosji, są to przeważnie konie drobne, o cienkiej kości, niewystarczający masie kadłubu i krótkich linjach.

Szczególnie wytrwale i energicznie prowadzona jest oddawna walka z karłowatością koni w Anglii. Cały szereg zarządzeń, już przed kilku wiekami, drakońskimi wprost przepisami prześladował chów koni drobnych i ochraniał produkcję koni rośłych.

Henryk VIII już w połowie XVI wieku kazał wybić wszystkie drobne klacze i wytrzebić wszystkie małe ogiery. Królowa Elżbieta nakazała pod karą śmierci i konfiskaty majątku, by każdy właściciel ziemski utrzymywał pewną odpowiednią do posiadanego obszaru ilość ogierów i klaczy dużego kalibru.

To też w Anglii tradycyjnie uważa każdy, zarówno większy, jak i drobny hodowca, za ideał — konia o długim kadłubie, z wielkimi linjami. pod warunkiem, aby masa i mechanizm odpowiadały użytkowi, do jakiego koń jest stworzony.

W udoskonaleniu ras i gatunków koni najwybitniejszą rolę grają: intensywne karmienie i atletyczne przygotowanie młodzieży, obok starannej selekcji i odpowiednich krzyżowań.

Kulturalne metody hodowlane, stosowane od kilku już wieków, sprawiły, że chów wszelkich ras koni w Anglii stoi na poziomie niedoścignionym jeszcze przez inne kraje, i że w tej dziedzinie zdobyła Anglja niejako monopol dostarczania światu materiału ulepszającego.

I współczesna historia dowodzi wymownie, że chów koni może rozwijać się i ulepszać tylko przy stosowaniu wysoce kulturalnych metod.

Dopóki życie nie różniło się od elementarnych praw przyrody, stada koni instynktem zaspakajały swe potrzeby i instynkt ten dawał pewność normalnego istnienia i nawet doskonalenia się rasy; ciężka walka o byt sprawiała, że utrzymywały się przy życiu tylko najtęższe i najzdrowsze osobniki, i tym sposobem samo życie dokonywało naturalnej, a bardzo surowej selekcji, pozostawiając dla celów kontynuowania rodzaju tylko to, co najlepsze.

Gdy jednak koń, przeszedłszy na wyłączną służbę człowieka, zmienił zewnętrzne warunki swego istnienia, rozum ludzki winien kierować tem, czem kierował uprzednio instynkt i prawo natury.

W dawnych czasach słyęły przeważnie konie ludów koczowniczych, które chowały swoje tabuny w warunkach- zbliżonych niejako do pierwotnego życia przodków dzisiejszych koni. Ciągłe wędrówki, pochody i wojny wyrabiały u tych koni potrzebną -wytrwałość i inne zalety.

W okresie przechodzenia ludzkości do życia osiadłego, przez dłuższy jeszcze czas materiałem ulepszającym były konie dostarczane przez ludy koczujące. Herodot twierdzi, że osadnicy greccy w Małej Azji nabywali swe konie na wschodzie.

Również do Grecji dostawały się, czy to drogą kupna, czy jako zdobycz wojenna, znaczne ilości wschodnich koni. Z tego materiału powstały na nizinach Tessalji i Kapadocji greckie stada koni, które jednak słabo się rozwijały i brak koni trzeba było stale uzupełniać zakupami na wschodzie.

Tani też na wschodzie znalazł się naród, który doszedł do najpewniejszego systemu doskonalenia koni drogą chowu kulturalnego, a więc intensywnem żywieniem i poddawaniem młodzieży próbom dzielności.

Narodem tym byli Partowie, plemię osiadłe lub częściowo koczujące na przestrzeni między zatoką Perską i stepami na południe od morza Kaspijskiego.

Metody Partów polegały na tym, że źrebięta i młodzież zmuszano codziennie do przebiegania pewnej przestrzeni, na przeznaczonych do tego miejscach, na których w dni uroczyste odbywały się wyścigi koni, i tylko z pośród zwycięzców w tych wyścigach wybierano przyszłe reproduktory.

O tego czasu wszelkie inne starożytne rasy i gatunki koni tracą z czasem swą reputację, a ogólna uwaga ześrodkowuje się na hodowli Partów; — konie te potrafili ocenić rzymscy mężowie stanu i już za czasów Juljusza Cezara znaczna część kawalerji rzymskiej siedziała na wywodowych partyjskich koniach. Równocześnie zaczęli Rzymianie stosować partyjskie metody hodowania i selekcji koni. Dzięki temu zaczęła się hodowla koni za czasów Cezarów szybko i poważnie rozwijać.

Upadek potęgi Cesarstwa Rzymskiego, oraz najście na Europę dzikich hord barbarzyńców, zniszczyły prawie doszczętnie zapoczątkowaną kulturalną hodowlę koni.

Ludy, które przywędrowały do Europy, przyprowadziły ze sobą znaczną ilość najrozmaitszych koni, które krzyżowane z miejscowym materiałem nadały wybitnie bezładny i chaotyczny charakter hodowli tej i następnej epoki.

Nieco staranniej i bardziej systematycznie był prowadzony chów koni ciężkich, niezbędnych dla ówczesnego zakutego w zbroje rycerstwa, obfity zaś spadek po ludach koczowniczych, hunnach, ostrogotach i nawet po maurach został prawie całkowicie zmarnowany, a masowy chów koni chylił się szybko ku upadkowi.

Dopiero w XI i XII wieku, w czasie wojen krzyżowych, nastąpiła pewna zmiana na lepsze.

Rycerze europejscy spotkali się z Saracenami, potomkami dawnych Partów, siedzącymi na koniach, których szybkość, dzielność i wytrwałość przewyższała pod każdym względem konie europejskie.

Były to konie arabskie, — potomkowie koni ongi przez Partów wyprodukowanych, - hodowane i doskonalone przez wieki kulturalnymi metodami wychowu i selekcji.

Konie te stworzyły podstawę przyszłej kulturalnej hodowli koni w Europie.

Od tej chwili rozpoczyna się okres coraz to intensywniejszego importu do Europy reproduktorów wschodnich z Arabji, Turcji, Berberji, a nawet Hiszpanji. gdzie osiedlili się Maurowie.

Wkrótce zostaje koń arabski uznany za ideał piękności, dzielności i siły.

Mijają wieki, a z nimi ulegają coraz to nowym zmianom warunki życia narodów europejskich.

Upada feodalizm, maleją magnackie włości i coraz to gęstsza ludność osiedla się w pustyniach i puszczech.

Z upadkiem feodalizmu, powstają wielkie państwa, a wraz z nimi militarizm ; potrzeba utrzymywania stałych armji rodzi konieczność dostarczania potrzebnych dla celów wojskowych koni.

Równocześnie wzrost międzynarodowych stosunków i postępy gospodarstwa rolniczego wymagają coraz to liczniejszych zastępów koni silnych, szybkich i wytrzymałych, a brak ich staje się poważną przeszkodą dla postępów cywilizacji.

Kierowani gwałtowną potrzebą monarchowie, zmuszają swych poddanych szeregiem ustaw i zarządzeń do zakładania stadnin.

Przedsięwzięcia te jednak, pozbawione zdrowych podstaw krytycznego doboru materiału zarodowego

i kulturalnych metod wychowu, nie dają oczekiwanych wyników.

Aż wreszcie genjusz ludzki, otrząsnąwszy się ze średniowiecznego uśpienia, stworzył i w hodowli koni swego rodzaju epokę odrodzenia. Powstaje i wzmacnia się świadomość wyższości sztuki hodowlanej na wschodzie i konieczność wytworzenia kulturalnych metod, w których rozum i praca ludzka zastępują utracone już przez konia poczucie nieomylnego instynktu.

Oparte na wzorach Partów i Arabów rozumowe metody sztuki wychowu koni i doboru materiału hodowlanego, zastosowali u siebie już w XVII wieku w całej rozciągłości Anglicy.

Wśląd za rozpowszechnieniem potomstwa sprowadzonych ze wschodu koni, i uznaniem wyższości kulturalnych metod hodowlanych, rośnie sława i wzięcie angielskiego konia, angielskie metody przechodzą na kontynent i ogarniają powoli cały świat cywilizowany.

Dziś są one już powszechnie uznane i stosowane w krajach kulturalnych.



Koń rzymski według Schoenbecka.



Partowie według „Historji Konnicy” M. Markowa.

Ze wszystkich zwierząt domowych koń posiada największe znaczenie w życiu ekonomicznym i politycznym kraju.

Koń nie jest zwierzęciem wyłącznie rolniczym i przeznaczony jest do wielorakiego, a bardzo różnego użytkowania.

Koń to najniezbędniejsze narzędzie pracy, podstawa życia rolniczego, najpewniejszy i najniezawodniejszy środek lokomocji, którego w zupełności niczem zastąpić nie można, — warunek bezpieczeństwa państwa. Jest to najprostszy, najdogodniejszy i najdostępniejszy motor, i jako taki służy ludzkości we wszystkich dziedzinach jej potrzeb.

W przeciwieństwie do innych zwierząt, udział konia w życiu człowieka nie jest bierny, lecz czynny. Koń służy człowiekowi nie mięsem, nabiałem, skórą, sierścią lub szczecina, ale pracą. Koń nie jest produktem spożywczym, lub surowcem, ale żywą siłą i czynną energią, charakter przeto jego użytkowania jest zgoła odmienny, niż pozostałych zwierząt domowych.

Hodowla koni wreszcie jest przedsiębiorstwem, które się materialnie, jako takie, nie opłaca, nie jest przeto oparte na podstawach obliczeń dochodowych.

Te trzy zasadnicze różnice, dotyczące dziedziny i sposobów użytkowania konia, oraz braku podstaw materialnych w jego produkcji, stanowią o odmienności stosunku Państwa do chowu koni, innego jak do produkcji innych zwierząt. Jest to jedyna produkcja zwierząt, w której Państwo przyjmuje czynny udział.

W tej także odmienności użytkowania tkwi rozwiązanie zagadnienia ekonomicznego, dla czego chów koni traktowany jako przedsiębiorstwo, nie opłaca się.

Pochodzi to stąd, że koń przynosi korzyść człowiekowi dopiero w chwili, gdy dojdzie do stopnia dojrzałości, który pozwala mu pracować, podczas gdy wszystkie inne zwierzęta domowe, będące bądź artykułem spożywczym, bądź też surowcem, mogą być zrealizowane z korzyścią i pożytkiem w każdym momencie swego istnienia.

W życiu konia istnieje martwy okres, w którym hodowca zmuszony jest do nakładów, bez żadnej pewności ich odzyskania, — okresu takiego niema w chowie innych zwierząt domowych.

Mówiąc inaczej, musi hodowca konia otworzyć mu pewien kredyt, jakiego chów innych zwierząt nie wymaga.

Pozatem, ponieważ człowiek korzysta z konia, spożytkowując jego pracę, przeto i decydującym czynnikiem, stanowiącym o cenie konia, jest wartość jego pracy.

Ścisłejsze badania i ankieta przeprowadzona w najróżnorodniejszych krajach wykazały, że średnia cena konia użytkowego równa się wartości netto jego jednorocznej pracy.

Wytwarza to dziwną sytuację ekonomiczną, że produkcja konia przynosi straty, podczas gdy użytkowanie daje olbrzymie wprost zyski.

Granice tych odchyłeń są oczywiście w różnych krajach i stosunkach różne, w zależności od wartości pracy, rodzaju i warunków hodowli oraz szeregu ubocznych okoliczności, — stan rzeczy jest jednak we wszystkich krajach identyczny; chów koni jest jedyną dziedziną, w której producent ponosi stałe świadczenia na rzecz konsumenta.

Ten stan rzeczy powoduje, że chów koni wymaga i doznaje czynniejszego poparcia ze strony rządu i społeczeństwa, niż chów innych zwierząt.

Kulturalny chów koni dzieli się na trzy zasadnicze gałęzie:

- a) produkcja zwykłego konia użytkowego,
- b) produkcja konia wojskowego,
- c) produkcja materiału ulepszającego, t. j. czysto hodowlanego.

Każdy z tych kierunków winien znajdować się w jak najdoskonalszych warunkach rozwoju oraz musi mieć zapewnione właściwe poparcie i opiekę rządu i społeczeństwa.

Produkcja konia użytkowego jest zadaniem całej ludności rolniczej kraju. Każdy rolnik, potrzebujący konia, powinien dbać, by go u siebie wyprodukować na miejscu. Jest to podstawowym warunkiem, aby równoważyć straty producenta korzyściami, które otrzymuje konsument, łącząc ich w jednej osobie lub grupie, i tym sposobem odtworzyć równowagę ekonomiczną i finansową przedsiębiorstwa.

Niezmiernie ważnym też warunkiem sprawności konia użytkowego jest, by koń pracował tam gdzie się

urodził.

Każde żywe stworzenie, a więc i koń, odczuwa ujemnie przejście do innych warunków bytu. Wszelkie zmiany ilości i gatunku paszy, wody, klimatu, obejścia się, odbijają się na życiu i organizmie konia, powodując czasem nawet w tym organizmie poważne zmiany fizjologiczne.

Im niższy stopień uszlachetnienia, i im starszy jest koń, tem trudniejszy i wolniejszy jest proces tak zwanej aklimatyzacji.

Właściwość ta występuje najjaskrawiej wśród koni użytkowych — roboczych, pozbawionych zazwyczaj troskliwej opieki i wyborowej paszy, a poddawanych równocześnie ciężkiej, częstokroć wyczerpującej pracy.

Tem też tłumaczy się zjawisko, że gatunek i zalety konia użytkowego, zwłaszcza takiego, który pracuje na roli, najskuteczniej poprawiają się, gdy otoczony należytem poparciem i opieką produkcję koni użytkowych na miejscu.

Z drugiej zaś strony właściciel konia uzyskuje od niego maksimum pracy i pożytku, jeśli koń pracuje tam gdzie się urodził. Możemy stale obserwować, że miejscowy częstokroć lichi i wadliwy koń, lepiej i wytrwalej pracuje, niż sprowadzony z daleka, choć ten ostatni będzie bez zarzutu.

Zagadnienie używania konia na miejscu, względnie kwestja aklimatyzacji, występuje z całą wypukłością wśród koni wojskowych, gdzie śmiertelność nawet jest większą dla powyższych przyczyn, których oko profana uchwycić i uwzględnić nie może.

Normalne życie konia składa się z trzech okresów: urodzenia i wychowania, wyzyskiwania jego pracy i użycia do dalszej reprodukcji.

Bezpośrednio korzyści materialne przynosi koń człowiekowi tylko w okresie wyzyskiwania jego pracy, w pozostałych zaś okresach nie tylko nie daje żadnych korzyści, ale jest nawet ciężarem.

U konia użytkowego okresy pracy i okresy mnożenia się łączą się w jedno, co niezmiernie zmniejsza koszty produkcji, a więc i ewentualnych strat. Poza to pewna, nieraz nawet stosunkowo znaczna wadliwość lub brak dostatecznego rozwoju, nie stanowią o jego zupełnej niezdolności do pracy, i nie wpływają decydująco na jego wartość. Wskutek tego i metody wychowania koni użytkowych przez masy ludności są mało intensywne, a więc i niekosztowne, z drugiej zaś strony wczesne wprężenie takiego konia do roboty skraca niezmiernie nieprodukcyjny okres wychowawczy.

Nie ulega wątpliwości, że nieopłacalność chowu koni jest właśnie przyczyną, iż nieoświecone masy ludności posuwają za daleko oszczędność na paszy młodych koni i za wcześnie je oprzęgają, z niezmierną krzywdą dla rozwoju tak pojedynczych egzemplarzy, jak i całego gatunku.

Nie ulega również wątpliwości, że uchybienia te nie dadzą się usunąć drogą perswazji i obietnic przyszłych korzyści, a że będąc spowodowane przeważnie przyczynami natury materialnej, mogą być usunięte tylko stopniowo w miarę polepszenia stosunków ekonomicznych, t. j. zwiększenia produktywności i wartości pracy, rozpowszechnienia kulturalnych metod uprawy gleby, oraz uporządkowania i uzdrowienia handlu produktami ziemi i hodowli.

Rozwój i poprawa masowej drobnej hodowli konia jest zadaniem pierwszorzędno dla Państwa znaczenia, dążyć zaś do tego trzeba przede wszystkim drogą powiększenia ilości koni. Wielka ilość koni w rękach ludności jest nieodzownym podstawowym warunkiem, którego spełnienie daje dopiero możliwość wykonania następnego zadania, a mianowicie ulepszenia konia gatunkowo.

Dopóki bowiem ilość koni nie czyni zadość wszelkim zapotrzebowaniom, każde zwierzę zdadne do jakiegokolwiek pracy, tak jest cenne i tak łatwo znajduje nabywcę, że producent nie odczuwa musu dbania o produkowanie i wychowywanie coraz to lepszych koni, konsument zaś robi się z konieczności niewybrednym i zadawalnia się byle czem.

Trzeba zdawać sobie sprawę, że również tylko przy wielkich ilościach możliwą jest normalna selekcja.

Materjalne i techniczne warunki hodowli koni dla wojska są bez porównania trudniejsze.

Przedewszystkiem koń tego typu jest zdolnym do pracy i nabiera sprzedażnej wartości dopiero w wieku 3-4 lat.

Charakter pracy takich koni i stawiane na skutek tego wysokie żądania wojskowości, zmuszają hodowcę do bardzo troskliwego wychowywania i intensywnego karmienia kosztowną paszą. Najmniejsza nieraz wada czyni konia niezdatnym do wojska i obniża dotkliwie jego wartość sprzedażną.

Hodowca, pragnący utrzymać swą stadninę na właściwym poziomie, zmuszony jest pozostawiać dla remontowania jej najlepsze, a więc i najcenniejsze osobniki.

Wszystkie te czynniki nie tylko utrudniają chów koni wojskowych, lecz obciążają go również wydatkami, które sprawiają, że bilansuje się zawsze ujemnie.

Chów taki jest prawie specjalnością i był dotychczas prowadzony wyłącznie niemal przez większą własność.

Na skutek długotrwałej wojny, która toczyła się na ziemiach Rzeczypospolitej, chów konia wojskowego uległ tak wielkiemu zniszczeniu, że odtworzenie go i rozszerzenie należy do najtrudniejszych zadań, wymagających trwałych i poważnych wysiłków i ofiar tak ze strony hodowców, jak i wojskowa.

Produkcja wreszcie koni stanowiących materiał ulepszający, to jest koni zarodowych, jest przedsiębiorstwem niesłychanie trudnym i kosztownym, które bez specjalnego materjalnego poparcia państwa, wprost istnieć nie może. A jednak ta właśnie hodowla stanowi podstawę rozwoju całokształtu hodowli.

Chów materiału zarodowego wymaga olbrzymiego nakładu zarówno pracy, jak i środków pieniężnych, oraz stosowania najlepszych metod zootechniki.

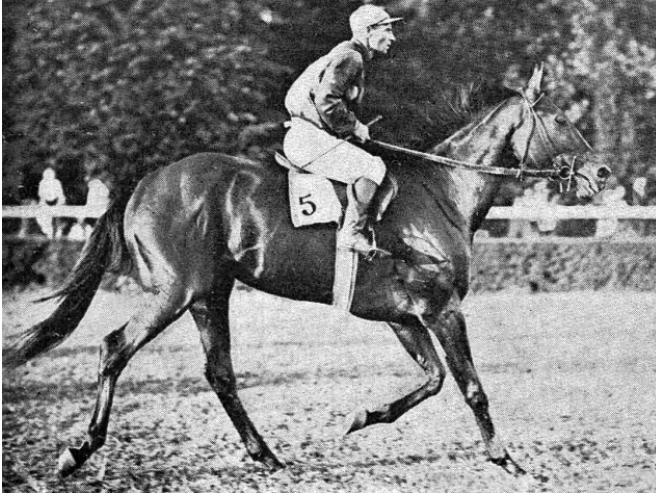
Nieodzownym warunkiem tej gałęzi hodowli jest nie tylko intensywne i troskliwe wychowanie, ale przedewszystkiem należyty dobór, a więc selekcja, oparta na umiejętnym kojarzeniu osobników, będących uosobieniem zalet, wykazanych przez najwybitniejszych przodków, w połączeniu ze stwierdzoną osobistą dzielnością.

Od koni, używanych do tej hodowli, wymagamy nie tylko najlepszego pokroju i braku wad i usterek, ale jeszcze udowodnionego w pewnych rasach, prądach krwi i krzyżowaniach pochodzenia, stwierdzającego, że długi szereg ich przodków już tym wysokim wymaganiom odpowiadał.

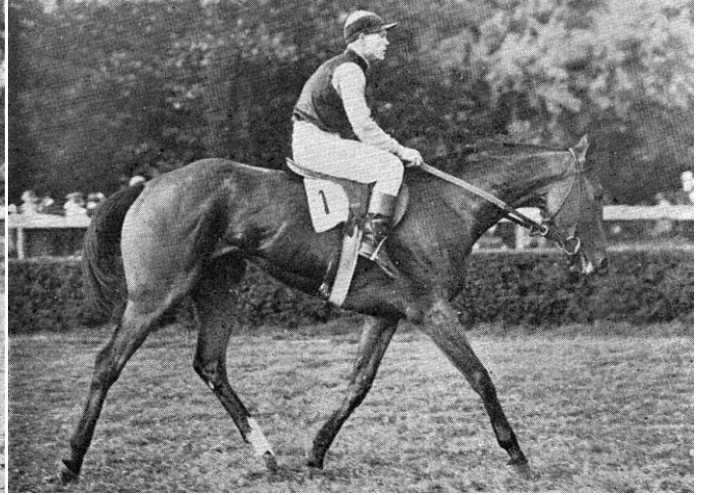
W życiu wreszcie koni zarodowych, używanych dla celów kontynuowania lub ulepszania rasy, niema wcale okresu pracy, jedynie przynoszącego korzyści.

Z powyższego widać, że produkcja koni zarodowych przy warunkach, wymagających większych nakładów, pozbawioną jest zupełnie normalnych podstaw materjalnych.





Oaks 1932 — FINESSE (Bafur — Elaunay).  
Fot: N. Pełczyński — Warszawa.



Oaks 1931 — ERSILIA (King's Idler — Angara).  
Fot: N. Pełczyński — Warszawa.

Gdy przeto zadaniem konia jest obsługiwać bardzo liczne i niezmiernie różnorodne dziedziny potrzeb człowieka, gdy udział jego w życiu ludzi i istnienia Państwa nie da się niczem całkowicie zastąpić, gdy chów koni nie opłaca się zyskiem bezpośrednim, gdy wreszcie udział Państwa w hodowli koni musi być aktywny i czynny, to i aparat, niezbędny dla spraw hodowli koni, musi być specjalnie obmyślany i skonstruowany.

Aparat ten winien łączyć, harmonizować, wspomagać i doskonalić wszelką działalność Państwa i społeczeństwa, dotyczącą chowu koni.

Państwo musi mieć decydujący wpływ na hodowlę koni i przestrzegać, by czyniła zadość ogólnopństwowym potrzebom, a przede wszystkim wymaganiom bezpieczeństwa kraju. Z drugiej strony stanowisko, które zajmuje koń w ekonomicznym i kulturalnym życiu, wymaga w jego produkcji udziału całego społeczeństwa, tembardziej, że nie do pomyślenia jest, aby Państwo prowadziło ilościową hodowlę koni.

Zadanie i obowiązek Państwa ograniczają się do okazywania tej hodowli możliwie celowej i wydajnej opieki i pomocy.

Ta zaś działalność wyraża się:

- a) w dostarczaniu ludności ogierów reproduktorów,
- b) w kontroli i opiece nad reproduktorami obojga płci,
- c) w hodowaniu pewnych niewielkich ilościowo typów koni, w celach ulepszenia lub doświadczenia,
- d) w popieraniu organizacji społecznych, przedsięwzięć i zabiegów, mających na celu podniesienie i rozwój hodowli,
- e) w odpowiedniej pracy prawodawczej.

We wszystkich tych zadaniach i czynnościach widzimy jednak w każdym, poszczególnym nawet momencie, konieczność ciągłej i łącznej współpracy rządu i społeczeństwa.

Wskutek tych okoliczności aparat państwowy wszystkich mocarstw i licznych państw kontynentalnych Europy, przeznaczony do spraw, dotyczących hodowli koni, jest skonstruowany prawie jednakowo.

Składa się on z organu centralnego, którego kompetencji podlegają wszystkie sprawy, dotyczące hodowli koni w całym państwie, i przy którym ze środkowane są wszystkie organa tak fachowe, jak i doradcze, oraz z agend wykonawczych i zakładów hodowlanych, rozmieszczonych po całym państwie.

We wszystkich większych krajach kontynentalnych Europy przyjmuje państwo nie tylko czynny udział i rezerwuje sobie kierownicze stanowisko w sprawach dotyczących hodowli koni, ale nawet wszędzie samo hoduje większe lub mniejsze ilości koni, oczywiście tylko materiału ulepszającego, przeznaczonego wyłącznie dla reprodukcji.

Tak samo w Polsce chów koni wymaga identycznych metod i starannej opieki, oraz poparcia nie tylko ze względu na wybitnie rolniczy charakter kraju, nie tylko dla tego, że wobec niedostatecznej ilości linii kolejowych i stanu dróg, koń jest niezmiernie ważnym środkiem komunikacyjnym, ale jeszcze ze względu na kwestję bezpieczeństwa Państwa.

Sytuacja strategiczna Polski jest bez żadnego porównania gorszą, niż jakiegokolwiek innego kraju. Polska jest wciśnięta między dwa olbrzymie i wrogie jej państwa, a poza tym, za wyjątkiem linii Karpat, wszystkie jej granice są zupełnie otwarte. Stąd pochodzi, że od kilku już wieków jest Polska terenem największych wojen i zmagania się, czy to w Europie, czy, jak to było w wiekach średnich, ludów europejskich z hordami azjatów.

Warunki te powodują, że dla możliwości obrony swych granic potrzebuje Polska bardzo znacznej ilości kawalerji, a więc i koni. I w zadośćuczynieniu tym potrzebom nie możemy liczyć na żadną zewnętrzną pomoc, nie posiadając ani kolonii, ani nawet bezpiecznego dostępu do morza. Wszelkie przeto potrzeby muszą być zaspokojone z własnych źródeł, skąd konieczność większej ingerencji i większego udziału Państwa w sprawach chowu koni, niż gdzieindziej.

W Anglii niema organizacji państwowej, któraby odpowiadała kontynentalnej koncepcji „Zarządu Stadnin Państwa”, sprawy bowiem dotyczące hodowli koni znajdują się całkowicie w rękach fachowych związków i towarzystw hodowlanych.

Nie znaczy to jednak, aby państwo nie ponosiło żadnych wydatków na rzecz hodowli koni. System tylko popierania chowu koni stosowany w Anglii jest odmienny niż na kontynencie.

Państwo nie utrzymuje w Anglii stad ogierów, natomiast wypłaca hodowcom, posiadającym odpowiednie ogiery i zgadzającym się oddać je do publicznego użytkowania, roczne zapomogi „Kings-premium”. Zapomogi te są bardzo wysokie, wynoszą bowiem od 150-500 funtów na ogiera, i poza tym opłata za stanówki idzie też na korzyść właściciela ogiera, a opłata ta wynosi od 10 szylingów do 2 funtów od klaczy.

Organizacja taka ma swoje źródło w zwyczaju i tradycji, pochodzących jeszcze od początku XVII wieku, gdy każdy właściciel ziemski obowiązany był pod karą „śmierci” i „konfiskaty majątku” do utrzymywania pewnej ilości klaczy stadnych i ogierów, w stosunku odpowiadającym przestrzeni posiadanej ziemi.

Z biegiem czasu, środki przymusowe zostały zastąpione środkami zachęty, wysoki zaś poziom kultury i uświadczenie społeczne sprawiły, iż dziedzinie chowu wszelkich zwierząt domowych, a zwłaszcza koni, wyprzedziła Anglija świat cały o tyle, że długich jeszcze wysiłków i bardzo poważnych nakładów będzie nam potrzeba, by jej dorównać.

Stąd metody angielskie nie odpowiadają stanowi rzeczy u nas, i jako zbyt doskonałe i zbyt kosztowne, nie mogą być narazie stosowane.

Należy też mieć na względzie, że angielska własność rolna, a więc i wszelkie związane z nią gałęzie produkcji, to olbrzymie majoraty - latyfundja, a konstrukcja taka jest w zupełnej sprzeczności z formami, w jakich kształtuje się własność rolna na kontynencie.

Anglja posiada jednak dwa państwowe zakłady hodowlane: dużą stadninę koni pełnej krwi, urządzoną i przekazaną państwu przez pułkownika Hall Walker'a, i niewielką stadninę i stado ogierów półkrwi, w których ześrodkowany jest chów koni, zwanych „old irish draught horse”, typu, który na skutek nieumiejętnych krzyżowań z ogierami zimnej krwi, prawie zupełnie zaginał.

We Francji w 1921 roku zajmował się Rząd i Izby prawodawcze przestudjowaniem kwestji, czy nie dałby się tam zastosować system angielski.

Wyniki bardzo szczegółowych i rzeczowych badań i ankiet, przeprowadzonych przez Zarząd Stadnin Państwa i Radę hodowlaną, zostały przedstawione Izdom prawodawczym, które uznały, że metody angielskie nie odpowiadają zwyczajom i konstrukcji hodowli francuskiej, że system zapomóg na ogiery jest kosztowniejszy od utrzymywania stad ogierów, że Anglja nie utrzymuje stałej armji i zwłaszcza nie potrzebuje dla obrony swego państwa w Europie wcale kawalerji, a ewentualne w tym kierunku potrzeby może zawsze pokryć ze swych kolonij, że wreszcie hodowla koni w Anglji dąży przede wszystkim do produkcji wyborowego materiału hodowlanego, a nie do produkcji wielkich ilości koni użytkowych. Wobec powyższego, postanowiono pozostać przy systemie utrzymywania państwowych stad ogierów, polecając tylko Zarządowi Stadnin Państwa, by tytułem próby i doświadczeń, zastosował w najkulturalniejszych centrach hodowlanych premje dla reproduktorów męskich.

Również w Prusach kwestja ta była w 1922 roku przedmiotem dyskusji tak w organizacjach rolniczych, jak i w Sejmie, i wszelkie pomysły reformowania, a nawet redukcji państwowych zakładów chowu koni, zostały jednogłośnie odrzucone.

Ogólne zebranie wszystkich niemieckich związków hodowlanych powzięło uchwałę o konieczności powiadomienia Sejmu, że zdaniem zebrania zamknięcie państwowych zakładów chowu koni stałoby się katastrofalną klęską dla hodowli.

Z powiedzianego wyżej wynika, że zarówno chów koni, jak i ich użytkowanie nie odpowiada pojęciu przedsięwzięcia, którego bezpośrednim wynikiem jest dostarczanie korzyści przedsiębiorcy.

Koń jest nie tylko pracownikiem, jest także środkiem komunikacyjnym i bronią, i w tym zakresie nie da się niczem zastąpić, jest przeto potrzebny dla Państwa i dla wszystkich jego obywateli, stanowiąc niezbędny obiekt użyteczności publicznej.

Logicznem tego następstwem jest, że czynić zadość ogólnym potrzebom chowu koni może tylko państwo kosztem odpowiednich wydatków.

To też wszystkie kulturalne kraje ponoszą bardzo poważne wydatki na rzecz hodowli koni, - czy to utrzymując własne stada i stadniny, czy też subwencjonując organizacje społeczne lub nawet prywatnych hodowców.

Sumy, które Skarb Państwa łoży na chów koni, zwracają się usługami, jakie oddaje koń armji, rolnictwu i przemysłowi, a których osiągnięcie możliwe jest tylko przy rozkwicie hodowli.

Za świadczenia, z których korzysta całe państwo i całe społeczeństwo, musi odpowiedni ekwiwalent wypływać i od państwa i od społeczeństwa.

Najwyższy czas zaniechać traktowania chowu koni, jako sportu i zabawy.

Trzeba wreszcie zrozumieć i uznać, że od rozwoju chowu koni zależy w znacznej mierze dobrobyt i bezpieczeństwo kraju.